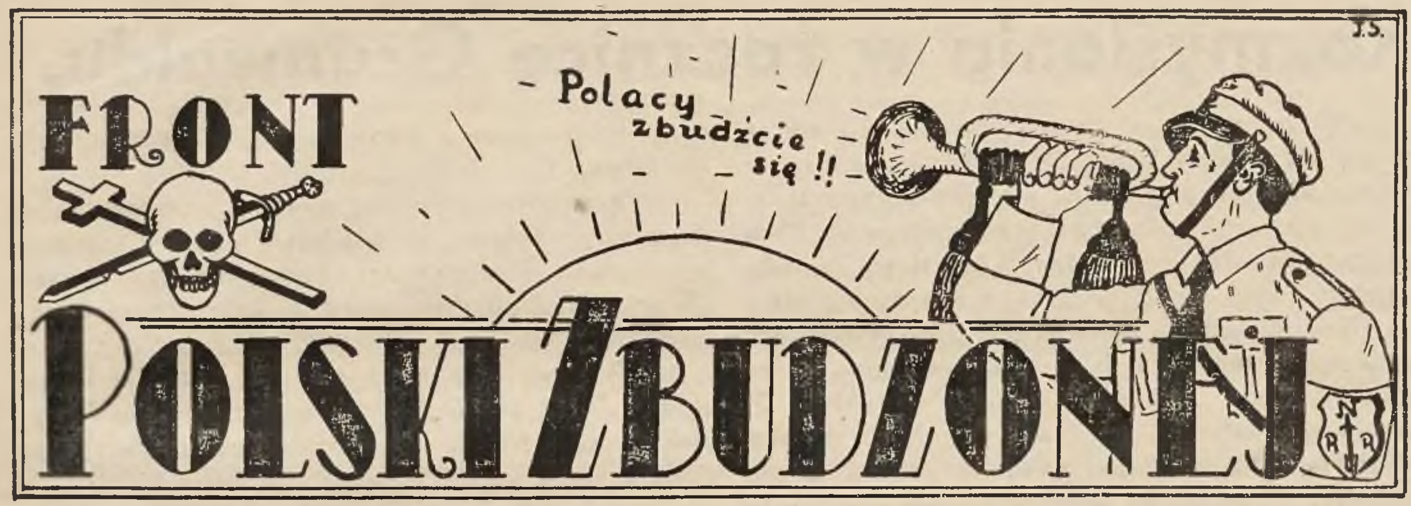
Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Cena egzemplarza 15 groszy



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter Telef. Nr. 344.31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń od żydów nie przyjmuje się.

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenie 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V | KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 15—31 lipca 1937 r. | Nr. 11.

Oddziały: Rybnik | Sosnowiec | Kępno | Bielsko-Biała | Chrzanów.

Przystępujemy do czynu.

Obywatele! Rodacy! Wszelkie nasze wzniosłe myśli, trzeba usankcjonować przez twórczy czyn w trudach naszego codziennego życia.

Piękne mowy i długie rezolucje żadnego głodnego nie nakarmią, żadnemu bezrobotnemu nie dadzą pracy i nie wzmocnią naszej siły militarnej.

Od pustych słów trzeba przystąpić do czynów. a to czynów takich, które zadziwią wszystkie narody sąsiadujące z nami.

Musimy stać się potęgą gospodarczą, moralną i militarną, gdyż tylko wówczas będzie się każdy z nami liczył oraz nas Polaków poważał.

My Polacy jesteśmy znani z tego, iż naszą specjalnością to tworzyć „jałowe" partie i partyjki, organizować różne zbyteczne, a raczej szkodliwe towarzystwa. My Polacy specjalizujemy się w układaniu pięknych ideologii, programów i deklaracji ideowych oraz słyniemy w Europie ze skłonności do projektomanii.

Coraz to więcej wygłaszamy mów, ogłaszamy programów i pięknych „doniosłych" projektów, a w rzeczywistości coraz bardziej gospodarczo oraz kulturalnie upadamy i stajemy się pod każdym względem biedniejszymi i t. d. Brak nam pięknych czynów w realizowaniu naszych programów.

Najwyższy czas opamiętać się i zawrócić z tych fałszywych dróg, które nas i przyszłe pokolenia do przepaści prowadzą. Trzeba koniecznie zbudzić Naród, powołać wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy i rzeczywiście Polskę w każdej dziedzinie podnieść wzwyż.

Najlepiej uczynić to może patriotyczny, niezależny i od „dołu" z ludu powstały ruch polityczny, który nie będzie stał na usługach żadnej grupy dorobkiewiczów, żadnej kliki żonglerów, żadnego zespołu bandytów społecznych, lecz jedynie będzie niewolniczo służył **Ojczyźnie, Bogu i ludowi** często zdradzonemu.

Taki ruch musi być dynamiczny, musi posiadać ideologię „Nowej Polski" i realny program gospodarczy, społeczny i polityczny, oraz musi także posiadać powołanego wodza ruchu. Takim ruchem jest bezsprzecznie nasz **Narodowo-Radykalny Ruch Uzdrowienia,** który musi przyczynić się, by Polska stała się nie tylko militarną lecz także gospodarczą, polityczną i kulturalną potęgą w świecie.

W dniu 15 lipca, w dniu rocznicy **zwycięstwa Słowiańszczyzny** pod Grunwaldem, w dniu 15 lipca, święta **rozesłania Apostołów w świat** oraz w dniu 15 lipca, **zupełnego przejęcia części staropolskiej dzielnicy Śląska** przez Polskę, my ludzie **obozu błękitnego** grupujący się koło „Frontu Polski Zbudzonej" i „Frontu Świata Pracy" rozpoczynamy znów naszą działalność społeczną.

Chcemy i musimy wiernie służyć Bogu, Ojczyźnie i ludowi zgodnie z naszą świętą ideologią, naszym bezkompromisowym programem gospodarczym, politycznym i społecznym. Będziemy awangardą i pionierami Nowej Polski, Polski wielkiej nie tylko narodowej lecz i sprawiedliwej.

Polacy zbudźcie się! Do pracy! Do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Rozmyślania w rocznicę Grunwaldu.

„Wiele bywało w owych czasach — pisze w epilogu „Krzyżaków" nasz Henryk Sienkiewicz — na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla (Władysława Jagiełły — przyp. red.) nie tylko Zakon Krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną „przednią straż" teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie. Z siedmiuset „białych płaszczów", przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na owym krwawym boisku. Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernym wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocalała się ani jedna i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który wznosząc pobożnie oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!"... Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i o powrót za okupem do domu. Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, a w nim, prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem, przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie".

A ten wspaniały epilog Sienkiewicz uzupełnia w zakończeniu:

„I nie tylko przeniewierczy Zakon Krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie".

Dzień 15 lipca, ów wielki dzień zwycięstwa pod Grunwaldem — to dla Błękitnych N. R. R U. święto nie tylko wspomnień, ale radosnej nadziei. Cóż się w dziejach zmieniło? Czyż Niemcy nie coraz butniej występują wobec świata słowiańskiego? Czy wolno nam przeoczyć prowokacje niemieckie, jakie ostatnio coraz częściej się zdarzają? Czemuż prasa polska pominęła milczeniem incydent, jaki zdarzył się na naszych północno-wschodnich rubieżach, a o którym krótką notatkę dał tylko I. K. C. pisząc:

„Na łamach „Berliner Tageblatt" opublikowano opis wycieczki t. zw. starej gwardii hitlerowskiej, która, jak wiadomo, niedawno przebywała w Prusach Wschodnich.

Opisując pobyt wycieczki na granicy polsko-niemieckiej, korespondent wskazuje, iż „stara gwardia" mogła się przekonać na własne oczy

O niesprawiedliwości przeprowadzenia granicy rozcinającej kwitnące gospodarczo miasteczka i osady na pół i niszczące ich dobrobyt.

Przeprowadzenie tej granicy — pisze dalej dziennik — celowo i świadomie godzi w interesy niemieckie. Podtytuł tej korespondencji brzmi: „Wojownicy Führera oglądają krzywdę niemieckiego wschodu".

„A czego świadkami jesteśmy na Śląsku Opolskim? *Jakież prześladowania muszą znosić nasi bracia, podczas gdy Niemcy w naszym państwie korzystają wciąż z prawa wszelkich swobód obywatelskich?*

Czy nastąpiła jakakolwiek interwencja w sprawie niesłychanie prowokującej książki Viktora Kaudera, kolportowanej bez żadnych przeszkód tu, u nas, na Śląsku, która fałszując historję, przedstawia bezczelnie i tendencyjnie naszą dzielnicę jako jeden z bastionów Deutschtum'u?

I dlatego w odpowiedzi na te prowokacje, które po równi pochyłej wiodą do nieuchronnego starcia się świata germańskiego ze słowiańskim, musi powstać w Polsce zwarty front stojących w pogotowiu obywateli.

I dlatego musi powstać Front Polski Zbudzonej, wielki obóz ludzi kochających Boga i Ojczyznę, którzy muszą trzymać czujną straż na naszych kresach zachodnich, których żadna siła i żadne wpływy nie mogą wstrzymać od pracy nad wyzwoleniem naszych rodaków i pobratymców.

Owym obozem — to Narodowo Radykalny Ruch Uzdrowienia, to twarde i zacięte kadry Błękitnych Rycerzy, które muszą budzić śniących w letargu obywateli, abyśmy byli gotowi, gdy czas nadejdzie

A czas ów już niedaleki, jak to wynika z rozlicznych prowokacyj niemieckich. Czas drugiego Grunwaldu się zbliża, a wy, Rodacy, czy jesteście gotowi? Czy nie ustaną żarcia się o nieistotne sprawy i interesy? Czy długo jeszcze będą trwały podjazdowe utarczki, szkalowania i spory?

Tedy wołamy: Polacy zbudźcie się! Do czynu, do pracy nad przygotowaniem obrony przed szykującą się na nas nawałą germańską?

Nie czas dziś na „spory", dotyczące grobów naszych najczcigodniejszych mężów, bohaterów narodowych. Gdyby ci mężowie, te wielkie duchy Mieszka I, Chrobrego, Łokietka, Jagiełły, Kościuszki i Piłsudskiego zmartwychwstały — napewno każdemu z Polaków kazałyby jednoczyć się w obozie ludzi kochających Boga i Ojczyznę, ludzi zdających sobie sprawę z istoty przeżywanych przez nas czasów, czasów, które zmuszają do samorzutnej, a nie czynionej na komendę konsolidacji.

Taką *konsolidację na naszych Kresach Zachodnich, a zwłaszcza na Śląsku, z pewnością przeprowadzi wielki, odrodzeńczy ruch Nowej Polski, zjednoczony w „Obozie Błękitnym" Narodowo Radykalnego Ruchu Uzdrowienia.*

Taką konsolidację trzeba przeprowadzić, bo do niej zmuszają nas *wspomnienia Grunwaldu*, wspom-

nienia, które nakazują czuwać. *Nakazują* nam one, *abyśmy się, Rodacy, społecznie miłowali, zapomnieli uraz i bratnie sobie podali dłonie, skupiając się w szeregach Błękitnych N. R. R. U., opartych na braterskiej miłości,* o której Akt Unii Polski z Litwą w Horodle 1413 roku mówi: „Wiadomo wszystkim, że nie dostąpi łaski zbawienia, kto nie będzie wspierany tajemnicą miłości, która nie działa opacznie, która promienieje własną dobrocią, zwaśnionych godzi, pokłóconych łączy, odmienia nienawiście, uśmierza gniewy i daje wszystkim pokarm pokoju, rozproszone zbiera, znękane krzepi, nierówne gładzi, krzywe prostuje, wszystkie cnoty wspomaga a żadnej nie szkodzi, miłuje wszystko i, jeśli kto pod jej skrzydła się schroni, znajdzie bezpieczeństwo i nie będzie się obawiał znikąd napadu; przez nią prawa się tworzą, królestwa rządzą, miasta porządkują i stan Rzeczypospolitej do najlepszego końca dochodzi; ona się we wszystkich cnotach wybornie mieści, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci".

A więc już czas, rychły czas, ażebyśmy miłością ożywieni stanęli do czynu, do pracy. *Polacy zbudźcie się! Wszyscy do szeregów Błękitnych Narodowo Radykalnego Ruchu Uzdrowienia!*

S. L. P.

Ku zjednoczeniu i odrodzeniu myśli politycznej.

Polska będąca pomostem pomiędzy Europą zachodnią a wschodnią znajduje się w trudnym położeniu geopolitycznym. Państwo polskie bezpośrednio graniczy z dwoma potęgami militarnymi, uzbrojonymi od głów do stóp. Z jednej strony neopogańskie-szowinistyczne Niemcy hitlerowskie, które nie wykreśliły z swego Słownika „Drangu nach Osten"—i wciąż marzą o utraconych ziemiach a z drugiej strony Rosja bolszewicka, będąc jedynym państwem gdzie idea żyda Marksa znalazła swój całkowity wyraz rzeczywistości.

Pragnąc stawić czoło dwum potęgom militarnym, które godzą w żywotne interesy narodu, musimy posiadać karne, zdyscyplinowane i patriotycznie wychowane szeregi w myśl jednej naczelnej idei, jakim jest: Dobro Ojczyzny i służba dla narodu!

Sytuacja międzynarodowa, najeżona groźnymi niebezpieczeństwami wojny zagraża spoistości społeczeństwa i zdolności zdecydowanej obrony interesów państwa.

Sytuacja wewnętrzna, kryzys, nędza miast i wsi, demoralizacja rozkładająca społeczeństwo, wzrost żydo-komuny, rozbicie społeczeństwa — prowadzi do dalszego upadku gospodarczo — politycznego, do groźnych powikłań wewnętrznych z których nie omieszkają skorzystać elementy wywrotowe żydowskie, bolszewickie i międzynarodowe.

Konsolidacji narodu nie dokonywują menerzy zbankrutowanych partii, którzy dla interesu zmieniają i wstępują tam, gdzie widzą korzyści. Konsolidacji narodu nie dokona biurokracja ani elita „pułkowników", gdyż chłop, robotnik i stan średni stanowiący 70% obywateli, pragnie i tęskni za ruchem politycznym, który będzie posiadał wielką ideę, realny program, należne wodzostwo. Nie wystarczy mieć dyplomy, wysokie odznaczenia czy stanowiska. Na arenę naszego życia politycznego wkroczyć musi czynnik zdecydowanej i zorganizowanej siły polityczno-społecznej zdolny uznać odpowiedzialność za losy całego narodu. Ta podstawowa myśl skupienia wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pragną pracować dla dobra narodu i całego społeczeństwa — leży w założeniach ideowych grupy działaczy Frontu Polski Zbudzonej.

Mając na oku wyłącznie silne narodowe państwo, w którym Polak będzie miał prawo pierwszeństwa, nie chodzi nam o odbudowanie czy stworzenie nowej partii, ale o powołanie nowego obozu, którego potrzebę odczuwają wszyscy zdrowo i patriotycznie myślący prawdziwi Polacy. W myśl ogłoszonej deklaracji do współpracy chcemy wciągnąć wszystkich ludzi pragnących pracować dla zbiedniałego społeczeństwa, którzy uznają naszą ideologię polityczną, program oraz wodza ruchu narodowo radykalnego.

Tworzący się obóz narodowo radykalny jest ruchem masowym o wielkiej dynamice i sile oddziaływania, choć praca uczciwa to ciężka wymagająca ofiary i poświęcenia, ale pewna droga zwycięstwa,

Rodaku! Stań w szeregach działaczy pragnących i walczących o Nową Uzdrowioną Polskę, w której musi zapanować ład i sprawiedliwość społeczna.

Nie czas spoczywać na laurach. Godzina pracy i walki o Nową Polskę Uzdrowioną wybiła! Do pracy! Wzywamy wszystkich działaczy poważnych, peowiaków, bojowników o wolność, aby stanęli w karnych szeregach narodowo radykalnego ruchu i pracowali w myśl wskazań powołanego wodza.

Tylko nasz ruch ratunkiem Państwa.

Obrońcy w jarmułkach.

Kulturalnie, humanitarnie Ukraińcy spod znaku UNDO wyciągnęli rękę do Żydów. Ci chcieli ją chwycić w powietrzu, by starym kupieckim zwyczajem przybić interes. Politycy ukraińscy są bardzo przewidujący i metodyczni.

Systematycznie wypierają Żydów ze wsi i miasteczek. Od czasu do czasu znowu starym zwyczajem trochę ich potłuką. Ale ponieważ mogą się czasami przydać, więc wyciągają do nich rękę. Sojusz. My bracia. Dziś mnie, jutro tobie. Więc się brońmy. Razem na Lachów.

„My Ukraińcy, znajdujemy się narazie w lepszym położeniu niż wy, Żydzi, ale jutro może być takie same. *Chcemy zawiązać z wami sojusz, a nasza wspólna polityka będzie polityką jednej trzeciej ludności państwa.* Nie ma w prawdzie konieczności wiązania się z wami, żydzi, jednak *nasza polityka obliczona jest na sojusz z wami*, ponieważ jest podyktowana względami kulturalnego humanitaryzmu“. („Diło“)

Nie wiemy wprawdzie jak wygląda humanitaryzm kulturalny, zapewne taki specjalny dla Żydów, ale w każdym razie wygląda to na sojusz dwóch mniejszości przeciwko Polsce. Bo rzecz się ma tak: na terenie Małopolski Wschodniej Ukraińcy prowadzą przeciw Żydom politykę eksterminacyjną, no a poza tym proponują sojusz. Wyraźniej to sprecyzował jeden z przywódców U.N.D.O. dr. Baran w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Naszego Przeglądu“, który m. in. powiedział:

„zorganizowany naturalny rozwój ukraińskiego życia gospodarczego siłą rzeczy odbić się musi na położeniu gospodarczym żydowstwa Małopolski Wschodniej, przede wszystkim na wsi i w większych miastach. Podkreślam jednak, że nie jest to dążenie przeciwżydowskie sensu stricto, a tylko gospodarcza emancypacja narodu ukraińskiego.“

No, a poza tym pożądana byłaby — według dra Barana — polityczna współpraca żydowsko-ukraińska. Zupełnie jasno i bez obsłonek.

My też dążymy tylko do całkowitej emancypacji gospodarczej i kulturalnej, a z Żydami możemy „współpracować“, gdy będą już w Palestynie lub na Madagaskarze?

Nie tylko jednak Ukraińcom Żydzi są potrzebni. Są oni i dla nas jedynym ratunkiem na wypadek niebezpieczeństwa z zewnątrz.

Dowiódł tego niezbicie p. M. Wardziński w „Wiadomościach Literackich“.

Wykazał on, że na wypadek wojny Polska zmobilizuje ok. 4 milionową armię. W tym 400 tysięcy Żydów. O tę żydowską armię ze względu na obronność państwa musimy się bardzo troszczyć. Bez niej nie damy sobie rady. Wszelka więc działalność przeciw Żydom jest zbrodnią przeciw państwu.

„Wpatrzeni w wielkość celu, realnie dążyć musimy do niego, nie dając się powodować uczuciu obcości obyczajowej, wstrętu do pejsów, jarmułki i ohydnego żargonu kaleczącego uszy polskie. Dlatego nie wolno nam się wyrzec ani jednego Żyda, choćby nawet nieżyczliwie nastrojonego w momencie wielkich zmagań przyszłości.

W naszych warunkach geopolitycznych i ludnościowych antysemityzm jest swego rodzaju daltonizmem obronnym, który na tle zbliżającej się wojny staje się już wprost antypaństwowością. I to trzeba sobie śmiało i do końca powiedzieć“.

Brawo, panie Wardziński. *Powierz się pan śmiało Żydom. Odstępujemy ich panu i tych w jarmułkach i bez. My się obejdziemy.*

Jutro Pracy.

Co to jest demokracja?

W nr. 25, tygodnik „Zaczyn“ umieścił pod powyższym tytułem ciekawy artykuł, który niniejszym przytaczamy:

„Demokracja! Wielkie słowo. Jest w nim coś z ideału, do którego dąży się i który za wzór się stawia.

Z okazji prac O. Z. N.-u, modne stały się polemiki o demokracji i nie o niej tylko samej ale z różnymi przymiotnikami, jak „zorganizowania“ „nowa“ i t.p.

Na pytanie, umieszczone w tytule, nie jedną książkę pękatą napisano. Obawiam się, czy starczyło by życia, gdybyśmy zechcieli „porządnie“ zaznajomić się z tym, co i jak ludzie odpowiadali na to pytanie. Nikt kto poważny nie szuka odpowiedzi na postawione pytanie w artykułach dziennikarskich,

Tutaj spróbujemy przedstawić fikcje, jakimi żyją, karmią się i entuzjazmują ludziska.

Zgodzimy się zapewne wszyscy, jeśli za punkt wyjścia weźmiemy takie sformułowanie: najogólniej biorąc, demokracja oznacza udział wszystkich obywateli w rządach. Nie będzie chyba sprzeciwu, tym bardziej jeśli nie będziemy się upierali przy interpretacji dokładnej coby napewno było nie na rękę i zwolennikom powyższego ujęcia rzeczy.

A więc udział w rządach. Ale w jaki sposób, jaka jest forma tego udziału? Otóż właśnie w pojęciu demokracji musimy odróżnić treść od formy. Najpierw o tej drugiej. *Więc najlepsza forma demokracji, w której wszyscy bezpośrednio biorą udział w rządzeniu, jest niemożliwa.* Trzydzieści pięć milionów ludzi nie zbierze się w jednym podwórku na radę. To jasne. *Najpiękniejsza forma* (demokracja bezpośrednia) *jest nierealna.* W mniejszych krajach — owszem: Szwajcaria na przykład zbliża się do ideału. Starożytne, greckie

państwa — miasta były w szczęśliwej sytuacji. Ale nie śpieszmy się z entuzjazmem. Gdybyśmy chcieli dziś wprowadzić do Polski grecką demokrację i niewolnictwo!

Odległe czasy? Prawda! Poszukajmy bliżej, wzorujmy się na Francji. Proponujemy p. K. Czapińskiemu, naszemu Towarzyszowi Pozytywce, skopiowanie Francji, tylko radzimy ostrożnie, bo okaże się wstecznikiem: połowie ludności Polski zaknebluje usta, odbierze elementarne prawa już wywalczone. Myślę o kobietach. We Francji bowiem kobiety nie mają praw wyborczych. Niestety, znów trudność: Francja jest niewątpliwie — i to podkreślam — demokratyczna, a jednak kobiety głosu nie mają. U niektórych „faszystów" pod tym względem jest znacznie lepiej (chociaż znów brak im demokracji).

Może wprowadzimy wzór angielski? Wątpię, czy zgodziliby się na to nasi obrońcy specjalnie rozumianej demokracji.

Nie mówię już o tym, że trzeba by szukać króla, ale przecież i w Warszawie nie można by swobodnie robić wyborów, bo na stolcach radzieckich zasiadałyby dziedzicznie uprzywilejowane rodziny, a pan Barlicki ewentualnie zostałby mianowany, za zasługi, hrabią i dostał pokaźne włości do eksploatowania na własny rachunek.

Ale nie bawmy się w ciuciubabkę: nie chodzi o formę, chodzi o treść. Tu i ówdzie kobiety głosu nie mają, królowie i lordowie rządzą, ale jednak demokracja jest. Słusznie. Nie rządów bezpośrednich lecz tylko pośrednich czyli t. zw. demokracja parlamentarna z wyborami i wyborcami (w Anglii czerostopniowymi wyborcami), — jednak ustrój jest demokratyczny. Słusznie.

Sądzę również, że nikt z ewentualnych obrońców demokracji, sobie tylko zastrzegających prawo interpretacji tego słowa, nie będzie próbował uzasadniać potrzeby wprowadzenia demokracji parlamentarnej do Tybetu, bo wybory wśród dzikusów — to obraza zdrowego rozsądku. Z tych też powodów nie zechce demokracji wprowadzać wśród Polinezyjczyków i... pomylił by się. Tam demokracja istnieje. Inna ale wspaniała, dla stosunków europejskich nawet wzruszająca.

Podobno w Rosji miała być demokracja. Po to przelano morze krwi. Narazie dyktatura przemieniła się w terror, ale oficjalnie wprowadzona została najdemokratyczniejsza konstytucja na świecie. Jednocześnie ujawniła swe przerażające oblicze rosyjska zdolność poniewierania godnością ludzką.

Mimo marksowskich stosunków produkcji, mających według teorii wpływać na świadomość tamtejszych autochtonów, po staremu pastwienie się nad godnością ludzką jest ich cechą narodową.

Zdaje się, że niedługo zrozumiemy się. *O tym czy jest demokracja, czy jej nie ma, nie decydują formy, ten blichtr zewnętrzny, lecz postawa demokratyczna zbiorowości.*

Anglia z królem i Francja z upośledzeniem kobiet są jednak demokracjami. Afganistan zaś nawet z pięcioprzymiotnikowym głosowaniem będzie jeszcze długo satrapią. Tłumaczy to wszystko: i Anglię i Francję; może być forma nawet totalna, a jednak (na przekór rzekomym talmudystom i badaczom — złym zresztą — pisma demokratycznego) treść demokratyczna. I na odwrót. *Decyduje kultura demokratyczna społeczeństwa.*

Postawa demokratyczna, czyli *stosunek człowieka do człowieka i do zbiorowości, kultura życia zbiorowego, sens i istota demokracji, to jest treść.*

Jeśli postawa jest demokratyczna, nie zaszkodzi jej niedemokratyczna forma. Bo o tym, żeby dziś społeczeństwa rządziły wielkimi państwami, nie ma mowy. *To jest iluzja, wiara wariatów. Społeczeństwa tylko w mniejszym lub większym — częściej jednak mniejszym stopniu — wpływają na kierunek rządów, ale same nie rządzą.* I to jest demokracja XX wieku: postawa demokratyczna i wpływ na kierunkowość:

A u nas? Czy dziś możemy iść na „opinię publiczną"? Czy mamy pewność, że przy wolności demokratycznej, endecja z przybudówkami nie urządziłaby gigantycznego pogromu lub nie *nieuszkodliwiani komuniści nie doprowadziliby narodu do zguby politycznej*?

Przed takimi możliwościami chroni kultura demokratyczna. My jej, niestety, nie mamy. Demokrację można by u nas wyzyskać dla celów niedemokratycznych. *Daj nam Boże postawę demokratyczną Anglika lub Francuza, a jeszcze lepiej obywatela szwajcarskiego.*

Ale przed tym musimy się jej nauczyć, *poprostu uczyć się jej. Lecz nauka dzieci o maszynie parowej to nie to samo co, jeżdżenie na lokomotywie.* Więc nauka demokratyczności nie oznacza wprowadzenia w życie demokracji z całym jej bagażem. Gdyby tak było, wystarczyło by dziś u Buszmenów „założyć" parlament, a za lat 10 w Środkowej Afryce kwitłaby demokracja centralno-afrykańska.

Takie głupstwa wywietrzały już z głów idealistów i laików pięćdziesiąt lat temu. *Co prawda stało się to na zachodzie Europy, bo u nas przebąkuje się coś nie coś na tę melodię jeszcze dziś.*

Uczyć się więc trzeba demokracji, a nie jeździć na niej, jak na lokomotywie. Wybory dałyby zwycięstwo opozycji, ale napewno bez demokratycznych dusz i umysłów jednostek, wybory takie wróciłyby nas do stosunków z przed 1926 roku. Cofać się? Po co?

Dzisiejsze czasy brutalizmu i siły nie sprzyjają eksperymentom z ryzykiem ochlokracji, rządów tłuszczy. Warunki nasze nie pozwalają na bawienie się w fikcję.

Oprzeć się o lud? Bezwzględnie! *bez niego jest tylko nędzna fikcja władzy i siły.* Ale sposób oparcia się jest do dyskusji. Pewne tylko jedno: trzeba się do demokracji przygotować. Może się jednak okazać, że do tego czasu świat znajdzie inną drogę i Polska też. (98)"

Drogę do rzeczywistej demokracji wskazuje ideologia, program i nasz „Narodowo - Radykalny Ruch Uzdrowienia".

Obywatel.

Sprawa masonerii.

„Pod powyższym tytułem dwutygodnik „Myśl Polska“ pisze:

„Głośne wystąpienie pos. Dudzińskiego w sprawie jednej z najniebezpiecznych form ajentury w Polsce, a mianowicie masonerii, zelektryzowało młodą opinię polską

W zupełnej zgodzie z tym, co myśli młoda Polska, mówił zastępca kierownika Związku Młodej Polski, p. Jerzy Rutkowski:

„Trzeba stworzyć przejmującymi przeżyciami jednolitość psychiczną narodu, niszcząc lub usuwając wszystko, co rozbicie narodu powoduje: bierność jednostek, przestarzałe formy życia, komunizm i masonerię“.

. . . i masonerię.

Starcze jaczejki duchowej ajentury XIX wieku i międzynarodowego rozkładu psychiki polskiej, reprezentowane przez tajną organizację masońską, muszą zniknąć z życia polskiego.

Jedno tylko mamy zastrzeżenie w stosunku do akcji antymasońskiej w Polsce. *Musi ta akcja trafić do powołanych rąk ludzi bardzo odpowiedzialnych.* Szafując na prawo i na lewo etykietą masonów młodzi zapaleńcy tego głębokiego wrzodu życia polskiego nie usuną. *Potrzebna tu jest głęboka wiedza, przewyższająca masońską — dyskrecja i jednoczesna action directe,* bijąca wprost w sztab masoński w Polsce i jego łączników z zagranicą. Rozstrzeliwanie przy pomocy gazeciarskiego krzyku ciurów masońskich, robiących „tłum“, nie ma nic wspólnego z akcją walki z masonerią.“

Do powyższego dodajemy: By *skutecznie zwalczać masonerię trzeba koniecznie bardzo dobrze znać historię, strukturę organizacyjną i ducha masonerii* wszystkich obrządków.

Niestety ci którzy najbardziej o masonerii krzyczą *najmniej takową znają,* wobec tego wystąpienia przeciw masońskie różnych działaczy społecznych są *tylko wodą na młyn zakonspirowanych i rzeczywiście* skutecznie działających braci wolnomularzy.

Policją, pałką, *zakazami i klątwami żadnej idei, a tymbardziej komunistycznej i wolnomularskiej napewno się nie zwalczy.* Najwyższy czas, by to zrozumieli ci, którzy o tym wiedzieć powinni i skuteczniejszą metodę obrali.

Obywatel.

Rykoszetem

Co zrobić z p. Viktorem Kauderem?

Już ten pan, a raczej „Herr“, wymieniony w tytule, to złośliwy figlarz, lub może raczej prowokator. On napisał, a „Kattowitzer Buchdruckerei Verlags — Spółka Akcyjna“ wydała to, co zapewne w zamroczeniu umysłowym napisał p. t. „Das Deutschtum in der Wojewodschaft Schlesien“.

Napisał, to napisał; nie on pierwszy i nie ostatni będzie płodził podobne publikacje. Tylko dlaczego pisząc, tak obrzydliwie nakłamał? Nie wystarczyło mu radykalne i bezwzględne germanizowanie przez jego rodaków nazw polskich miejscowości na Śląsku Opolskim; za mało mu, że po tamtej stronie granicy jego rodacy niszczą wszelkie ślady polskości, nie przepuszczając nawet nagrobkom: że stary drewniany kościołek z Mikulczyc przerobili na pomnik czci „bohaterów poległych za niemiecką ojczyznę“ i że zburzyli piastowski zamek w Opolu, dając równocześnie wieży nową oprawę z pruskim orłem — nie, p. Viktorowi Kauderowi to nie wystarczyło. Snać nie zależy mu na okazaniu wobec Polski chociaż odrobiny lojalności; za nic ma zapewnienie Niemcom przez nasze władze jak największych swobód w szkolnictwie; nie wystarcza mu już reprezentacja w Senacie interesów jego rodaków i zatrudnianie ich masowo w ciężkim przemyśle.

P. Kauder musi nas koniecznie prowokować, o czym świadczy, że w jego książce, wydanej już po piętnastoletniej przynależności naszej dzielnicy do Rzeczypospolitej, na pierwszy rzut oka uderzają nas nazwy miejscowości w województwie śląskim, a mianowicie: Pless, Nikolai, Loslau, Friedenshütte, Sohrau etc.

To jest demagogia, a może nawet... zbrodnia wobec Państwa Polskiego. Widocznie p. Kauder chce na podstawie zniekształconych nazw polskich miejscowości udowodnić prawa Niemców do naszej dzielnicy, za co już dawno powinien się znaleźć w pewnym zakładzie użyteczności publicznej, leżącym poza Rybnikiem.

Inna rzecz, jeśli p. Kauder sam się uważa; przez swych ziomków jest uważany za człowieka w pełni rozwoju władz umysłowych. W tym wypadku należałoby go jak najprędzej przesłać na rekolekcje do budynku przy ulicy Mikołowskiej i karmić tam po łyżeczce trzy razy na minutę rycynusem dotąd, dokąd nie przejrzy sobie urzędowego spisu miejscowości w województwie śląskim i na pamięć się tegoż nie nauczy.

W swej publikacji p. Kauder skarży się, że położenie Niemców w naszym województwie jest jak najgorsze, że są oni wszędzie wypierani i polonizowani, nawet w kościele przez polskich księży i polski język kościelny.

A jakże to jest, panie Kauder, na Śląsku Opolskim? Jakżeż się obchodzą pańscy rodacy z naszymi braćmi, którzy przecież od wieków żyją na swojej ziemi, a nie tak, jak Pan i Jemu podobni, co jesteście tutaj przybłędami? Każde słowo krytyki jest

na tym miejscu za słabe, a dyskusja na ten temat zapędziłaby sromotnie p. Kaudera do.....

Cóż jednak z Panem zrobić? Pańskie „Das Deutschtum in der Wojewodschaft Schlesien" władze wojewódzkie skonfiskują, ale co z Panem zrobić? Już widzę, jak nie jeden z naszych Czytelników popluwa w garści i ogląda się za kryką, (laską) by nauczyć Pana prawdy o polskim Śląsku, tedy w przekonaniu, że to Pana wcześniej czy później nie minie, życzy Mu z całego serca lejtów, lejtów i jeszcze raz lejtów.

Ten co zawsze.

Front młodzieży.

Niema dla nas miejsca!

Motto: Oj ziemio, ty ziemio sieroto,
Jest w Tobie i srebro i złoto,
Jest w Tobie dla wszystkich
Dość chleba
Jeno Cię miłować potrzeba.

Tak mówi jedna piosenka ludowa. I słusznie ziemia polska kryje w swoim łonie liczne skarby. *Ziemia nasza ma w sobie dość chleba dla wszystkich swoich dzieci.*

Dziwny, anormalny stan obserwujemy dzisiaj w naszej Ojczyźnie:

Jedni mają tego chleba dosyć, drudzy ani nazbyt, u jednych jest przesyt dobrem tego świata.

Marnują dobra, jeżdżą luksusowymi autami i „używają świata póki służy im lato".

A drudzy znów nie mają co do ust włożyć i przyodziać to nagie, grzeszne ciało.

I człowiekowi naprawdę myślącemu poważnie smutno się robi w duszy, chciałby tych swoich współbraci upomnieć.

Pewien cudzoziemiec przejeżdżając przez Polskę powiedział: *„Polska staje się krajem muzykantów i żebraków"*.

Któż przeważnie dziś żebrze? Młodzież dorastająca, ojcowie rodzin, nieraz młode pary małżeńskie.

Kto są ci muzykanci, chodzący od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka, od osiedla do osiedla.

Młodzież Polska, to przyszłość narodu i państwa.

Młodzież nasza, to nadzieja i przyszłość Ojczyzny. Ci przyszli obrońcy Jej granic, muszą dziś żebrać.

Powiada przysłowie, „że dom buduje się na silnych fundamentach".

I słusznie każdy gmach musi być zbudowany na silnych i mocnych fundamentach, bo inaczej runie i pozostaną po całym gmachu gruzy i ruiny.

Nam młodym zdaje się, że niektórzy, a przeważnie w większości różni społecznicy, politycy i publicyści i ci budowali i budują na piasku i słabych fundamentach.

Powiadamy wam, że tak dalej budować Gmachu Ojczyzny niemożecie, gdyż inaczej wspaniały gmach naszej wielkiej Ojczyzny runie.

Czy to jest budowanie na trwałych fundamentach, jeżeli nam młodym odmawiacie pracy?

Gdzie tylko młodzi pukają o pracę i zajęcie, to odpowiadacie: nie ma dla was wolnego miejsca.

Niejeden z was wzruszy ramionami a po za plecami pobiera pobory z dwuch, trzech i pięciu posad, a wszystkie po kilka tysięcy złotych.

Lecz pamiętajcie wy demagodzy i żonglerzy polityczni, że my młodzi o wszystkim wiemy i wszystko widzimy, chociaż chodzimy nieraz głodni, chłodni i obdarci.

Młodzieży Polska! Nie zrażajmy się tym, że w obecnych czasach niema dla nas miejsca, niema dla nas chleba i pracy.

Musimy sobie sami wykuć przyszłość.

A przyszłość zdołamy sobie tylko wtenczas wykuć — nie tylko sobie — ale i następnym pokoleniom, gdy się zorganizujemy w obozie błękitnych.

Młodzieży zbudź się! Bądź pionierem idei Nowej Polski. Stań do pracy, do czynu. Budź duchy śpiące i porywaj ich do lotu, do słońca Nowej Polski. A świt wtenczas musi nadejść i nadejdzie.

Posłuchajmy, jak mówi pięknie poetka M. Konopnicka:

Już lipa roztula
Słoneczny swój puch,
A dalej tam z ula,
Do pracy, na ruch!
A dalej tam z ula,
Na pole, na znój
Piastowe my pszczoły,
Piastowy my rój!

Gef.

Front Kobiet.

Naczynia szklane, które straciły połysk, włożyć do rozczynu potażu w amoniaku i to na pewien czas, po czym zmyć i polerować.

Skorupki od świeżych jaj moczyć przez 3 tygodnie w wodzie, w zamkniętym naczyniu. Powstały w ten sposób ług jest świetnym nawozem dla roślin doniczkowych.

Zardzewiałe żelazka do prasowania nasmarować odrobiną masła z tłuczoną solą. Po pewnym czasie wytrzeć szorstką szmatą i wypolerować.

Pod dywany, chodniki i wycieraczki podłożyć gazety, które wystarczy tylko zwinąć, aby usunąć zebrany pył.

Wilgotne ściany nasmarować gorącym rozczynem 1 funta dobrego mydła na 8 litrów wody. Po wyschnięciu ścian przy częstym wietrzeniu powtórzyć to samo rozczynem 100 gram, ałunu na 8 litrów wody. Przed tapetowaniem lub malowaniem ściany muszą dobrze wyschnąć.

Czerń drukarska jest skutecznym środkiem przeciw molom.

Zmoczone obuwie po wyschnięciu pęka. Zapobiedz można przez zmycie ciepłą wodą i nasmarowanie rycyną.

Skrzypiące zawiasy u drzwi — natrzeć dobrze końcem zwykłego ołówka, który zawiera grafit.

Komunikat

ruchu Zawodowego C. Z. Z. P.

Bujdy „Polonii“ i „Siedmiu groszy“.

Agenci Ch. Z. Z. przed miesiącem pisali głosząc taką iście po „chrześcijańsku“ kłamliwą wieść, jakoby wszystkie filie C. Z. Z. P. powiatu Rybnickiego przystąpiły do Ch. Z. Z. — tego Ch. Z. Z., przywódcą którego jest ten, który od **ciężkiego przemysłu 4 miljony złotych odebrał, a obecnie głosi hasła uczciwej obrony interesów robotniczych**.

Obecnie po zwolnieniu b. sekretarza Barona St. i Zieleznego W. obaj z Rydułtów, „Polonia“ i „Siedem groszy“ powtarzają podobne brednie, że do Ch. Z. Z. przystąpiła cała filia CZZP. w Rydułtowach.

Ażeby jednak wszyscy o prawdziwości informacji „Polonii“ byli przekonani, wyjaśniamy co następuje:

W Rydułtowach istnieją 2 filie CZZP., a z jednej z tych filii **wystąpili tylko wykluczony Baron, Zielezny, ojciec Zieleznego i kilku kolegów Barona i Zieleznego, razem około 9 osób,** reszta zaś stoi murem przy CZZP., bowiem za dobrze znają bankrutujący Ch. Z. Z.

Szczęście jednak, że **w miejsce występujących 9 członków przystąpiło w ciągu 7 dni do CZZP. w powiecie rybnickim 17 członków, a w innych powiatach 23, czyli razem 40 nowych członków.**

Na nic się więc nie przyda bujanie w tak iście „chrześcijański“ sposób „Polonii“ i „Siedmiu groszy“, gdyż już 2 z występujących członków oświadczyło **że wracają do CZZP. z powrotem, bowiem zostali wprowadzeni w błąd przez zwolnionego byłego sekretarza Barona.**

Jak walczyć to walczyć uczciwie, a nie kłamstwem i obłudą. My się walki wcale nie lękamy.

Robotnik.

Lędziny pow. Pszczyna.

Wynik wyborów w kopalni Piast.

W dniu 8 lipca b. r. odbyły się ostatnio wybory do rady zakładowej na kopalni „Piast“ w Lędzinach, gdzie nasza *lista CZZP. zdobyła 64 głosy i 2 mandaty* (w tym 1 uzupełniający).

W porównaniu do ostatnich wyborów uzyskaliśmy przeszło 20 głosów więcej i zdobyliśmy 1 mandat. Kroczymy pomimo wszystko naprzód.

Z powiatu rybnickiego.

„Chrześcijański Związek Zawodowy“ — upada.

Z powodu przyjęcia naszego zwolnionego sekretarza St. Barona do Ch. Z. Z. *wielu działaczy i uczciwych członków Ch. Z. Z. traci zaufanie do swoich kierowników organizacyjnych i zgłaszają się do nas jako członkowie.* Taksamo w innych powiatach, coraz więcej *członków Ch. Z. Z. przystępuje do CZZP., gdzie widzi wzorowe kierownictwo, realny program gospodarczy i uczciwą pracę w obronie interesów robotniczych*

Związkowiec.

Uwaga! Zamawiajcie!

Już wyszła dawno oczekiwana broszura Józefa Kowal-Lipińskiego twórcy N. R. R. U. którą powinien **każdy obywatel zajmujący się życiem politycznym, społecznym i gospodarczym koniecznie posiadać**

IDEOLOGIA

program i światopogląd N. R. R. U.

Spis rzeczy:

Z powyższych rozdziałów jasno wynika, iż **każdy działacz społeczny i obywatel powinien tą książkę rzeczywiście i koniecznie posiadać.**

Każdy Obywatel, który ma zamiar wypełnić deklarację i wstąpić do obozu Narodowo-Radykalnego Ruchu Uzdrowienia **musi poprzednio być w posiadaniu tej nowej książki,** która jest jakby koniecznym „vade-mecum“ do codziennego użytku wszystkich, którzy szczerze łakną sprawiedliwej, wielkiej i szczęśliwej Polski. **Cena tej rzeczywiście wartościowej książki 86 stronnicowej tylko 80 groszy.**

Zamówienia przyjmują wszyscy mężowie zaufania CZZP. i kolporterzy „Frontu Polski Zbudzonej“, książkę nabywać można także wprost u wydawcy. Adresować: **Administracja Frontu Polski Zbudzonej, Katowice, Mariacka 7.** Należność 80 groszy można przekazać przekazem rozrachunkowym na nr. 25.

Kupujcie i czytajcie wszyscy nową broszurę Józefa Kowal-Lipińskiego.

Zaprenumeruj sobie FRONT POLSKI ZBUDZONEJ!

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. Katowice. — Redaktor odpow.: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, 3-go Maja 2
Druk.: Edmund Mirek i S-ka — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25.